

Adres
redakcji i administracji:
Łuck,
Jagiellońska 58.

TYGODNIK polityczny, społeczny i gospodarczy

Cena numeru **30 gr.**
w Łucku
na kolejach **35 gr.**

ZYCIE WOŁYŃNIA

Rękopisów redakcja
nie zwraca

Czasopismo bezpartyjne,
myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone.

Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 80.703.

Nr. 16 (166).

ŁUCK, Niedziela dnia 24 kwietnia 1927 r.

Rok IV.

ODDZIAŁY ADMINISTRACJI: we Lwowie, Włodzimierzu, Kowlu i Dubnie.

Niepokojący objaw.

Szerokie sfery polskiego społeczeństwa przyjęły z należytem zrozumieniem ustawę o osadnictwie na kresach. W miarę jak takowa zostawała realizowaną, jak szerokie łany ziemi kresowej poczęły zaludniać się osadnikami polskimi, rosła wiara w z moczenie polskości i kultury rolnej na tychże ziemiach.

Całe rodziny osadników, szły z zapalem i dumą z zachodu na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej ufne w przyszłość. Społeczeństwo zaś kresowe, witało ich serdecznie, jako swych braci i towarzyszy pracy nad ugruntowaniem państwowości polskiej w województwach wschodnich.

Wśród najcięższych warunków jął się osadnik pracy na nowej roli. A żmudna to była praca. Obce strony, inne zwyczaje a w wielu wypadkach nieprzychylność włościarstwa ruskiego. Osadnik polski jednak trwał — przy swym warsztacie pracy. Trwał, chociaż krwawy pot znoju spływał po stroskanem jego czole. Bo przeszedł on w latach 1920, 1921, 1922 i 1923 dużą nędzę z powodu braków gospodarczych, słabych kredytów, trwał jednak na zajętych placówkach z zacieklnością iście mazurską, nie zrażony żadnymi niepowodzeniami.

Chłód i głód były nieodstępnymi towarzyszami doli jego. Pomoc rządowa często kończyła się na obietnicach — a u społeczeństwa poczał zamierać pierwszy entuzjazm.

I cóż się stało? Otóż w ub. roku, kiedy osadnicy jako tako pobudowali się, kiedy zaopatrzyli się w najkonieczniejszy inwentarz, poczęli gromadnie wyjeżdżać na zachód, zbywając dotychczasowe warsztaty pracy za byle jaką cenę.

Dowodem powyższego służy powiat dubieński, skąd w 1926 r. wyjechało około 100 rodzin osadniczych z powrotem na zachód, to jest strata około 1000 ludzi dla żywiołu polskiego na kresach.

Emigracja ta, która też ma miejsce choć na szczęście w mniejszym procencie i w innych powiatach Wołynia, powoduje poważne straty dla Państwa i samych osadników.

Państwo, z masowym wyjazdem osadników, traci pewny element i więcej światłych obywateli na Kresach — osadnicy zaś emigrując, sprzedają za niskie ceny swoje gospodarstwa po to, żeby w centrum państwa na małych nie utrzymać się, a w końcu i nowonabytą ziemię sprzedać i z kraju zupełnie emigrować.

W powyższej sprawie zabiera głos w jednym z ostatnich numerów organ P.S.L. „Piasta” na Wschodnią Małopolskę „Spra-

wa Ludowa” i w artykule pisał A. Witosa p.t. „Zmierzch osadnictwa na Wschodzie” słusznie przestrzega przed tym niepokojącym objawem czynniki rządowe i samo społeczeństwo temi słowy:

„Zwracamy uwagę czynnikom rządowym, które w pierwszym rządzie powinny to widzieć i zastanowić się, a także i polskiemu społeczeństwu, ażebyśmy rozwinieli odpowiednią propagandę dla utrzymania ludności polskiej na kresach, ażeby nie dopuścić do wyludnienia kresów z ludności polskiej, gdyż w takim razie dla Polski kresy wschodnie zostaną stracone, a zmierzch osadnictwa katastrofę przyspieszy”.

Przytaczając powyższe słuszne uwagi, ze swej strony uznając w całej pełni gorczy i zawód jaki spotkał w niejednym wypadku osadnika polskiego, ufamy jednak, że czynniki rządowe, a przedewszystkiem samo społeczeństwo, dołoży wszelkich starań, żeby szkodliwej dla państwowości emigracji osadniczej położyć kres.

Powstające finansowe instytucje rolne winne w myśl interesu państwowego przyjąć z jak najwydatniejszą pomocą nowym tym warsztatom pracy.

Społeczeństwo zaś polskie, zwłaszcza ziemiaństwo, przez swój wpływ i radę winne umacniać na duchu słabsze jednostki w wytrwaniu — bo to jest nakazem chwili względem Państwem i Jego Ziemi Wschodnich.

(i. p.)

Jeszcze o konsolidacji.

Pan Karol Waligórski, posiadając zdolność operowania piórem i będąc świadomym tego, zaufał zanadto swojemu talentowi pisarskiemu gdy w Nr 14 „Przeglądu Wołyńskiego” w art. „Po 5-iu latach” poruszył sprawę zjednoczenia społeczeństwa wołyńskiego i jednocześnie chciał dowiedzieć, że zjednoczenie to może nastąpić tylko... w „Wołyńskim Zrzeszeniu demokratycznym” a więc na swoim tylko podwórku i w swoim tylko gronie plus mniejszości narodowe, bo w myśl słów Marszałka Piłsudskiego, „demokracja to kompromis”, ale kompromis zdaniem p. Waligórskiego tylko nie z obozem narodowym na Wołyniu, bo „...obecnie nawet jest nie do pomyślenia jakakolwiek próba znalezienia wspólnego języka do rozmowy” — Kompromis zatem z Undo, Proświtą i t. d. tylko nie z polakami z przeciwnego obozu, bo „jest nie do pomyślenia, jakakolwiek próba i t. d. jak wyżej mówi p. Waligórski — W Konsekwencji zatem: Konsolidacja społeczeństwa polskiego ma polegać na

Treść Nr. 16 (166) „Życia Wołynia”

1) Niepokojący objaw. 2) Jeszcze o konsolidacji. 3) Pouczające rewelacje. 4) Pogadanka o Górnym Śląsku (c. d.). 5) Rozwój pracy i opieki społecznej na Wołyniu. 6) Budowa dróg w wojew. Wołyńskim. 7) Z kraju i ze świata. 8) Tydzień Wołynia. 9) Kronika. 10) Korespondencje.

konsolidacji lewicy Wołyńskiej z mniejszościami, i bez obozu narodowego polskiego! Na to nic więcej nie można powiedzieć, iż tylko zbyt zaufał p. Waligórski w swój talent pisarski, chcąc przekonać stojąc na gruncie niby konsolidacji że naprawdę ona nie jest potrzebna. Cały bowiem Jego artykuł jest zaprzeczeniem myśli, iż konsolidacja jest potrzebna, a między wierszami się wyczuwa: „nie potrzeba bo my jesteśmy dziś silni i u góry” — To ostatnie, że „u góry” — to prawda, ale czy na tyle silni, by w swoje ręce ująć obronę polskości na Wołyniu? na to wątpimy, a sądzę, że i wielu z przeciwnego obozu, uczciwie i głębiej patrząc w przyszłość, w to również wątpi.

Nie wątpi tylko pan Waligórski, ale ponieważ publicznie mówi, że dziś jest „nawet nie do pomyślenia jakakolwiek próba znalezienia wspólnego języka do rozmowy” to postaramy się Mu wykazać, że to jest do pomyślenia i trzeba tylko chcieć naprawdę iść na kompromis, a nie tylko zastaniać się słowami Marszałka Piłsudskiego, że „demokracja to kompromis”.

Otóż zapytujemy, czy możliwym jest porozumienie czynników lokalnych w sprawie wyborów do rad miejskich o czym pisał redaktor tegoż „Przeglądu Wołyńskiego” p. Sarankiewicz przed paru tygodniami? Czy jest możliwym porozumienie się polaków przy wyborach do Rad gminnych, Sejmików i Wydziałów powiatowych? Sądzimy, znając stosunki miejscowe, że nawet bez specjalnej pracy konsolidacyjnej, że — tak. Czy jest możliwe porozumienie się między lewicą i prawicą oraz centrum Wołyńskim w sprawie popierania osadnictwa polskiego, szkolnictwa polskiego i rozwoju gospodarczego ludności polskiej? Nietylko sądzimy i wierzymy, ale często wbrew intencji przywódców obozu z przeciwka, twierdzimy że tak. Tylko trzeba patrzeć nie z okien gabinetu polityka, a wyjść poza próg swego domu i spojrzeć bezstronnie na życie i potrzeby jego. Również możliwym jest porozumienie się w sprawie wyborów do Sejmu i całym szeregu spraw innych. Tylko trzeba chcieć. Oboz narodowy, społeczeństwo polskie się konsoliduje, bo świadomem jest coraz wię-

cej niebezpieczeństw mu grożących. Konsoliduje się w poczuciu wewnętrznym, w codziennej pracy. Praca ta postępuje wbrew intencjom p. Waligórskiego, prawda nie pod sztandarami tej czy innej partji lub grupy a pod rzeczą bardziej wielką pod sztandarem narodowym polskim. I to jest dla nas momentem decydującym. Jakie chwilowe będą znaki na tym sztandarze to jest rzeczą obojętną, bo przemijająca. Ale nie przemijającym jest fakt tworzenia się i wzmocnienia świadomości narodowej naszej na Wołyniu.

I jeżeli p. Waligórskiemu i Jego kolegom redakcyjnym o to chodzi, to możemy im zrobić tą przyjemność, że o konsolidacji polskiej na Wołyniu czas jakiś pisać nie będziemy, aż Oni temat ten sami poruszą. Poruszą bo będą musieli.

T. K.

Pouczające rewelacje.

Sygnalizowaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma ukazanie się wydawnictwa „Natio” „poświęconego sprawom mniejszości narodowych w Polsce,” a właściwie propagandzie tych spraw przed forum wszechświatowym.

W artykule wstępnym Dr. Dymitr Lewicki, prezes Ukr. Nar. Dem. Zjednoczenia, podaje dane, dotyczące obszaru, zaludnienia i położenia politycznego ludności ruskiej w czterech państwach (Z. S. S. R., Polsce, Rumunji i Czechosłowacji), w skład których weszła ludność ta, na zasadzie odnośnych traktatów międzynarodowych, zawartych po wojnie wszechświatowej. Autor podaje liczbę ludności ruskiej 10 milj. większą od rzeczywistej (38 mil. zamiast 28 mil., jaka da się maksymalnie ustalić na podstawie spisu ludności w Rosji Sowieckiej z r. 1925 i naszego z 1921 r.).

Również przesadne są twierdzenia jego o żywotności tendencji państwotwórczych wśród społeczności ruskiej na terytorjum b. państwa Rosyjskiego po wybuchu rewolucji w 1917 r. Przeciwnie, bezstronna ocena wypadków politycznych, jakie rozgrywały się w latach 1917—1920 na obszarach dzisiejszej Ukrainy Sowieckiej, wskazuje, że świadomość odrębności narodowej wśród mas ludowych była tam podówczas w stanie zarodkowym, a dążenia do własnej państwowości, po za niewielką garstką quasi inteligencji, prawie żadne. Klasyczną ilustracją tego stanu

faktycznego było opanowanie Kijowa w styczniu r. 1918 przez bolszewickiego wodza Murawiewa na czele zaledwie 8000 bagnietów po 10 dniowej strzelaninie, podczas której owa stolica mniemanej narodowo uświadomionej Ukrainy, miasto zgorą półmilionowe, nie potrafiła zorganizować oporu, mimo kilkanastu tysięcy samych tylko zarejestrowanych oficerów, podówczas w Kijowie przebywających, i ogromnych zapasów broni i amunicji, zgromadzonych tu, jako w centrum zaopatrzenia b. frontu południowo-zachodniego armji rosyjskiej.

Jeżeli fakt ten, pomijając już analogiczne w dwóch latach następnych, zestawimy ze słynną obroną Lwowa od początków listopada 1918 do początków kwietnia 1919 r. to podówczas zdamy sobie, sprawę z tego, gdzie była w masach idea narodowa, a gdzie mieliśmy do czynienia ze sztucznymi jej tylko pozorami, stworzonymi za pieniądze obce.

Nie będziemy tu przesądzać, jak się ta sprawa przedstawia dziś, gdy ukraińszczyzna poczyniła znaczne postępy, dzięki metodom bolszewickim, które sam autor określa, jako bardzo energiczne „a nawet w niektórych wypadkach wprost bezwzględne”, zaznaczymy tylko, że dane historii wielowiekowej nie pozwalają rokować, aby proces budzenia się świadomości narodowo państwowej odbywał się na tych terytorjach w przysłowiowych butach siedmiu milowych.

Zastrzeżenie to czynimy, ku przestrodze społeczeństwa naszego przed zakusami tych niepoczytalnych elementów rodzimych, któreby rade wpakować Polskę w taką samą awanturę, jak w pamiętnym roku 1920. Jeżeli Dr. D. Lewicki kończy swój krótki przegląd sytuacji politycznej na Ukrainie Sowieckiej uwagą, że „narod ukraiński” tam „w bardzo krótkim czasie zdobędzie sobie pełną praw politycznych, te zaś doprowadzą go z wszelką pewnością do państwa o ustroju demokratycznym, opartym na zasadach z chodnio-europejskich”, to możemy pozazdrościć mu optymizmu.

Pomijamy narazie dalsze wywody tegoż autora nad położeniem ludu ruskiego w pozostałych trzech państwach, jako też artykuły jego współkolegów w danym piśmie: posła Fabjana Jeremicza, piszącego o kwestji białoruskiej, senatora Erwina Hasbacha o kwestji niemieckiej. Dr. Daniela Olskiego z Wilna o kwestji litewskiej, zatrzymamy się natomiast na pracy

posła Isaaka Grünbauma, poświęconej sprawie żydowskiej, ze względu na godne podkreślenia i zapamiętania, momentów politycznych, jakie ona zawiera.

Po scharakteryzowaniu historii ruchu narodowego żydowskiego od połowy XIX wieku przechodzi autor do omówienia położenia politycznego żydów w Polsce i ich zadań w naszej ojczyźnie, przyczem podkreśla kilkakrotnie z całym naciskiem, że w przeciwstawieniu do celów swych w Europie Zachodniej, żydzi we wschodniej jej połaci walczą nie o prawo do zespolenia z narodem panującym, lecz o prawo zachowania swej indywidualności narodowej i jej rozwoju. Zadaniem żydów jest zwalczać te „warunki polityczne ekonomiczne i kulturalne, które wywołują lub wzmocniają asymulację.

Drogę do realizacji swych ideałów politycznych w granicach Rzeczypospolitej autor widzi dla swych redaktorów w ścisłym oparciu się o analogiczne dążności innych mniejszości narodowych, Polskę zamieszkujących. Myśl tę autor rozwija stanowczo protestując przeciw ujawniającej się zdaniem jego, nawet wśród sjonistów, tendencji do zaciśnięcia widnokręgu politycznego żydów do spraw tylko ich własnej narodowości. A więc nietylko zupełne równouprawnienie obywatelskie żydów w Polsce, nietylko zdobycie dla nich warunków jaknajszerszego rozwoju narodowego, ale jeszcze objęcie przez nich roli pierwszych skrzypliec w orkiestrze takichże dążeń wszystkich innych narodowości i szczepów, zamieszkujących Polskę jest ideałem posła Grünbauma, będącego pod tym względem bez wątpienia wyrazicielem utajonych marzeń i aspiracji pewnych sfer własnego społeczeństwa.

Smieszną rzeczą byłoby protestować lub oburzać się na to, jeśli sfery te jasno i bez ogródek formułują swe zadania polityczne w Polsce, polegające na budzeniu prądów narodowo separatystycznych wśród t. zw. mniejszości etnicznych prądów, rozsadzających nienawistny dla nich, polsko-narodowy charakter naszego państwa.

Zamiast powyższego, winniśmy przejść do świadomej planowej i obmyślanej akcji obronnej, która winna być zadaniem całego społeczeństwa polskiego, bez względu na dzielące je różnice poglądów politycznych i społecznych.

Czytajcie „Życie Wołynia”

Pogadanka o Górnym Śląsku.

V.

Otóż idea Syndykatu Hut Polskich powstała jeszcze przed objęciem Górnego Śląska przez Polskę. O ile się nie mylę, — opowiada mi niezmordowany p. Mach — w roku 1921. Miała ona na celu zabezpieczenie hut śląskich przed stratami, które mogły powstać z niedostatecznej znajomości rynku polskiego. Hutnika zaś śląskiego ta idea miała zabezpieczyć przed bezrobociem i jego politycznymi i społecznymi skutkami, jakie w stosunkach śląskich mogłyby spowodować.

Polskie Towarzystwo dla Handlu Żelazem które powstało także dzięki inicjatywie p. Balcera, było właśnie zarodkiem obecnego Syndykatu. Odało ono wielkie usługi naszemu hutnikowi, bo zapoznało przemysł górnośląski z rynkiem polskim i ze wszystkimi jego najważniejszymi odbiorcami. A trzeba pamiętać, że Niemcy wówczas niepodzielnie jeszcze panowali w przemyśle śląskim.

Gdy w roku 1922 Górny Śląsk znalazł się w granicach Państwa Polskiego, w Polsce grasowała inflacja pieniędzy. Popyt na żelazo był duży. Wtedy kupcy polscy sami trafili do hut śląskich. Tym sposobem, w miarę zapoznawania się hut śląskich z rynkiem polskim, znaczenie Polskiego Tow. dla Handlu Żelazem malało. Huty coraz mniej odczuwały potrzebę korzystania z usług pośrednika między sobą a odbiorcą; ryzyko kredytowe, albo zupełnie nie istniało, albo też nie odgrywało żadnej roli. Stopniowo huty śląskie same ujmowały całą sprzedaż w swe ręce, a w następstwie zorganizowały własne biura sprzedaży, lub wyznaczyły na całą Polskę zastępców, dochodząc w ten sposób bezpośrednio do drobnych odbiorców.

Gdy p. Grabski ustabilizował nam pieniądź tego rodzaju aparat sprzedaży, jakim rozporzą-

dzały huty śląskie, musiał doprowadzić do najostrzejszej walki konkurencyjnej pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami, co przy równoczesnym zmniejszeniu się pojemności rynku wewnętrznego, przyniosło całkowite zdezorganizowanie rynku żelaznego, a hutnikowi naszemu beznadziejnie bezrobocie i zamykanie jego warsztatów pracy.

W takim stanie rzeczy w sierpniu 1925 roku p. dyr. Balcer zorganizował Syndykat Górnośląskich Hut Żelaza, bez huty Baildon i Silesia, a w styczniu 1926 roku zamienił na Syndykat Polskich Hut Żelaza z siedzibą w Katowicach, do którego należą dziś wszystkie huty w Polsce.

— Jakże ma cele? — pytam prelegenta zmęczonego już rozmową.

— Łączną sprzedaż swych wyrobów w granicach celnych Rzeczypospolitej, oraz dążenie do stworzenia ekonomicznych podstaw pracy i obniżenie kosztów produkcji tych wyrobów.

— W jaki sposób dochodzi się do osiągnięcia takiego celu?

— Przez opanowanie całego wewnętrznego rzeczywistego zapotrzebowania, oraz przez stworzenie możliwości eksportowych dla przerobczego przemysłu metalowego i stopniowe podnoszenie zdolności produkcyjnej hut i przerobczego przemysłu, co w rezultacie da tym wielkim warształtom pracy normalne tężno, a hutnikowi śląskiemu ciągłość pracy i możliwości stałego zarobkowania.

— Krótko mówiąc, — czynię uwagę w stronę p. Macha — Syndykat przez swe prace organizacyjne zwiększa pojemność rynku wewnętrznego w dziale metalowym, oraz utrwala pozycję dla naszego przemysłu żelaznego na rynkach zagranicznych.

— I szuka nowych rynków zewnętrznych! — dodaje prelegent.

— A co czyni Syndykat w kierunku podniesienia zużycia żelaza na Kresach Wschodnich? Np. Wołyń może być bardzo poważnym odbiorcą

produktów hut polskich! — zaokrąglam rozmowę z p. Machem, patrząc się na nasz teren.

— Ponieważ największe zainteresowanie budzą we mnie przejawy życia gospodarczego, idące w kierunku organizacyjnym i produkcyjnym, mogę i na ten temat coś Panu Redaktorowi powiedzieć — odpowiada mi p. Mach. — Wołyń, jak w ogóle wszystkie województwa wschodnie, nie posiadał doniedawna większych składów żelaza. Potrzeby miejscowe zaspokajane były bądź przez składników wilenskich, bądź też przez hurtowników lwowskich. Poza tem odbiorcy z Kresów Wschodnich zaopatrywali się w żelazo u firm warszawskich. Biorąc na uwagę przestrzenie, jakie dzielą np. Równe, Krzemieniec, Dubno, Kowel, Baranowicze, Słonim od Warszawy, względnie od Wilna i Lwowa, nietrudno zrozumieć, iż duże koszty transportu i inne okoliczności nie sprzyjały zwiększeniu się pojemności rynku na Kresach Wschodnich, tem bardziej, że znajduje tu, Panie Redaktorze, szerokie zastosowanie drzewo, które — ze względu na obfitość lasów i na jego taniocę — jest poważnym współzawodnikiem żelaza nawet w budowie mostów, w konstrukcjach o dużych rozpiętościach itp. Pierwszem posunięciem dyr. Syndykatu, p. Balcera, na Kresach Wschodnich było stworzenie takich warunków odbioru i dostawy, aby nakłonić szereg hurtowników do urządzenia kilku składów żelaza i aby dać odbiorcom możliwość odpowiedniego wyboru, oraz natychmiastowego zaopatrywania się w towar na miejscu, nie narażając ich na duże koszty podróży, oraz transportu. Dotychczas uruchomione zostały składy w Równem, Kowlu, Lidzie i Głębokiem, a w projekcie jest otwarcie składów w Brześciu nad Bugiem i w Białymstoku.

(d. c. n.)

(j. p.)

Rozwój Pracy i Opieki Społecznej na Wołyniu.

Jak w każdej dziedzinie państwowotwórczej, tak i w dziedzinie Opieki Społecznej na Wołyniu, każdy dzień przynosi nowe poczynania, skierowane do objęcia opieką społeczną jaknajszerszych warstw ludności miejscowej. Obok pracy związków komunalnych, zwrasta i inicjatywa miejscowego społeczeństwa, toteż coraz to nowe placówki powstają na terenie Wołynia. Akcja rozwija się w następujących kierunkach: 1) opieka nad dziećmi i młodzieżą, 2) opieka nad matką i dzieckiem, 3) opieka nad starcami i kalekami, 4) opieka nad bezrobotnymi.

Do kategorii pierwszej należą zakłady opiekuńcze, opiekujące się dziećmi i młodzieżą, instytucje dobroczynne i społeczne, w zakres działalności których wchodzi opieka nad dziećmi i młodzieżą, zakłady lecznicze zwalczające epidemiczne zachorowywania pośród dzieci, a również T-wa kolonij letnich. Zakładów zamkniętych, opiekujących się dziećmi i młodzieżą, a otrzymujących stałe subdyjacje rządowe mamy na terenie Wołynia 31 — z tej ilości 17 zakładów o ogólnej ilości około 640 pensjonariuszów, utrzymywanych przez Związki Komunalne i 14 zakładów, utrzymanych wysiłkiem miejscowego społeczeństwa, a mieszczących około 620 pensjonariuszów.

Ogólna więc liczba wychowanków wynosi 1260. Oprócz powyższych zakładów zamkniętych, znajduje się na terenie Wołynia 11 zakładów, opiekujących się ogólną ilością 225 dzieci z tego 213 dzieci żydowskich, utrzymywanych przez miejscowe społeczeństwo — zakłady te są dorywczo subsydiowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Walkę z gruźlicą, która szerzy najstraszniejsze spustoszenia wśród dzieci i młodzieży prowadzi przychodnie przeciwgruźlicze w Łucku, Kowlu, Równem. W najbliższym czasie powstaną również dwa Sanatoria dla dzieci gruźliczych: w Maniewiczach i Klewaniu.

Walkę z jaglicą (trachomą) prowadzi Sanatorium specjalne w Brzuchowiczach, lecznica specjalna w Równem, a w najbliższym czasie powstające sanatorium dla dzieci jagliczych w Adamówce pow. Kowelskiego.

Wszystkie powyższe zakłady korzystają z wydatnej pomocy rządowej, a myśl stworzenia Sanatoriów w Maniewiczach, Brzuchowiczach, Klewaniu i Adamówce wyszła również ze sfer rządowych i powstanie swoje zawdzięczać będą w pierwszym rzędzie pomocy rządowej.

Akcja kolonij letnich dotychczas bardzo słabo rozwinięta się na Wołyniu; tylko społeczeństwo żydowskie zdobyło się na stworzenie szeregu kolonij letnich, w których kilkaset dzieci znalazło wypoczynek.

Świeżo powstały w Łucku Komitet kolonij letnich zacznie w tym roku swoją działalność i przypuszczalnie zapełni tę lukę w opiece społecznej.

Opiekę nad macierzyństwem i niemowlętami prowadzą stacje opieki nad niemowlętami (kropla mleka) w Łucku, Kowlu, Równem, Zdobunowie, Horochowie stacje te również otrzymują subdyjacje od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Schroniska dla starców i kalek, znajdujące się w Kowlu, Łucku, Włodzimierzcu, Ostrogu, Równem, Krzemieńcu. Dubnie prowadzone są przeważnie przez miejscowe samorządy przy wydatnej pomocy Min. Pr. i Op. Społecznej.

Opiekę nad bezrobotnymi na terenie Województwa Wołyńskiego spełnia Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Równem z Ekspozyturą w Łucku, który sam i za pośrednictwem Wydziałów Powiatowych, a również Magistratów m. Kowla, Łucka i Równego prowadzi akcje pomocy bezrobotnym. Wobec znacznego zwiększenia się liczby bezrobotnych w okresie zimowym, powstał w ostatnim czasie Komitet Obywatelski pomocy bezrobotnym w Równem, który prowadzi energiczną akcję na terenie Równego, gdzie w obecnej chwili znajduje się największa ilość, bo przeszło 1000 bezrobotnych. Oprócz powyższego Komitetu Polskie Chrześcijańskie T-wo Dobroczynności w Kowlu i „Koło Polek” w Łucku prowadzi tanie kuchnie dla bezrobotnych, w których bezrobotni bezpłatnie, lub za minimalną opłatą mogą dostać pożywienie. Powyższe instytucje otrzymują również wydatną pomoc ze strony rządu.

Budowa dróg w 1927 roku w Województwie Wołyńskim

Stan Skarbu Państwa nie pozwolił dotychczas na poświęcenie uwagi budowie nowych dróg, względnie przebudowie istniejących, stosownie do zmienionych potrzeb i warunków w tym stopniu, jakby tego wymagała ważność tej sprawy. Dlatego też bilans dotychczasowej działalności w tym kierunku jest bardzo skromny.

Z dróg państwowych pobudowano w okresie od 1923 r. do r. bież. następujące odcinki dróg bitych: 6,2 km. drogi Krzemieniec — Wiśniowiec kosztem 144.000 zł. udziału Państwa i 229.000 zł. udziału Sejmiku; budowę tej drogi zapoczątkował Sejmik. 4,2 km. drogi Krzemieniec — Szumsk

kosztem 104.000 zł. (bez kosztów roku 1923), wydatkowanych przez Sejmik. Ponadto wykonała Okręgowa Dyrekcja Robót Robót Publicznych w Lublinie w obrębie tuł. Wojew. 5 km. drogi Zamość-Łuck na odcinku Uściług ku Włodzimierzowi.

Z dróg samorządowych pobudowano dróg bitych w tym okresie 7,5 km. (droga Ostróg-Ożenin).

Budowa tych dróg polega na wyrównywaniu licznych spadków istniejącej drogi ziemnej, przeprowadzaniu odwodnień, oraz położeniu nawierzchni kamiennej z wykonaniem potrzebnych robót ziemnych.

W 1927 r. mogło Ministerstwo Robót Publicznych przyznać większe kredyty na budowę dróg w tutejszym Województwie.

W pierwszym rządzie przewidziano budowę drogi Dubno-Brody, przeznaczając na ten cel 380.000 zł. Całkowita długość tej drogi od Dubna do granicy Województwa wynosi 58 km. w tem 19 km. nawierzchni bitej reszta — drogi ziemnej. Budową objęto roboty, wyszczególnione poprzednio: nawierzchnia będzie z tłuczni bazaltowego. Projekt przebudowy jest zatwierdzony przez Ministerstwo. W bież. roku przewiduje się wykonanie robót na odcinkach koło Turkowicz i Ptyczy (w których to miejscowościach są odcinki brukowane), na łącznej dłu. 5 km. nadto w miarę możliwości przeprowadzi się połączenie między Radziwiłowem, a granicą Województwa na dłu. 3 km. W ten sposób usunie się najgorsze odcinki tej drogi, umożliwiając ruch samochodowy, nawet w czasie mokrej pory, na całej długości. Uzyska się zatem bezpośrednie dogodne połączenie Dubna z Brodami.

Na budowę drogi państwowej Łuck — Tarnopol na jej odcinku Krzemieniec — Wiśniowiec przeznaczyło M. R. P. 75.000 zł.; Sejmik przewiduje na ten cel kwotę 190.000 zł. (łącznie z poprawieniem drogi państwowej Krzemieniec — Bryków). Przewiduje się wykończenie 4 km. tej drogi.

Na budowę drogi samorządowej Ostróg-Ożenin wstawił Sejmik w Zdobunowie na bież. rok kwotę 90.000 zł. Zamierzone jest wykonanie odcinka 1,7 km. Do wykończenia pozostają jeszcze 2 km.

Jednym z najpilniejszych zagadnień tutejszej gospodarki drogowej jest stworzenie połączenia Łucka z Włodzimierzem. Istniejąca droga ma w obrębie pow. Włodzimierskiego i Horochowskiego nawierzchnię ziemną i jest w porze mokrej nie do przebycia. W r. b. przewiduje się wykonanie potrzebnych zdjęć terenowych i opracowanie projektu przebudowy odpowiednich odcinków. W latach najbliższych przystąpi się do budowy.

Jest jeszcze szereg połączeń, które domagają się uwzględnienia (Łuck-Horochów, Stojanów, Łuck-Kolki, Kowel-Lubomli i inne).

Wzmagający się ruch automobilowy i ułatwienia jakie on ze sobą wprowadza, nie pozwalają na dłuższe zwlekanie z realizacją tych żądań.

Opowiednie wyposażenie państwowego budżetu na cele drogowe należy do czynników ustawodawczych i samego społeczeństwa, które winno sobie zdawać sprawę z ważności tych zagadnień. Wydatki w państwowym budżecie na cele drogowe wyniosły w 1926 r. 36 milionów złotych przy 1.800 milionach ogólnej sumy budżetu, czyli zaledwie 2 proc. Jest to kwota znikomo mała w stosunku do potrzeb i można ją znacznie powiększyć, bez naruszenia równowagi budżetu, jedynie przez okrojenie innych mniej pilnych wydatków. Drogi stanowią o dobrobycie i bezpieczeństwie Państwa — powinny przeto cieszyć się odpowiednią opieką.

Z kraju i ze świata.

Potworna zbrodnia. W Wielki Piątek padł z ręki skrytobójcy prezydent miasta Łodzi Cynarski, sędzia sądu okręgowego, członek rady naczelnej Zw. Lud.-Narodowego. Ś. p. Cynarski wychodził ze swego prywatnego mieszkania do magistratu; na klatce schodowej z ukrycia wyskoczył skry-

tobójca i pchnął ś. p. Cynarskiego sztyłem w brzuch tak głęboko, że sięgnął w stos pacierzowy. Śmierć wobec tego nastąpiła natychmiast. Policji udało się po energicznym poszukiwaniu chwycić morderców, z których jeden, Adam Wałaszek, robotnik murarski przyznał się do popełnienia zbrodni i wskazał na swego spółnika, niejakiego Rydzewskiego. Wałaszek zeznał, że popełnił tę kainową zbrodnię pod wpływem agitacji przeciw łódzkiemu magistratowi, który nie mógł zatrudnić wszystkich bezrobotnych.

Rada miejska w Łodzi uchwaliła pogrzeb wyprawić na koszt miasta, oraz przyznała wdowie 5.000 zł. doraźnej pomocy, 1.000 zł. mies. dożywotniej pensji i kształcenie dzieci na koszt miasta.

Pogrzeb, prowadzony przez biskupa łódzkiego ks. Tymienieckiego, odbył się w poniedziałek dn. b. m. przy udziale 100.000 osób i zamienił się on w niebywałą manifestację, w której wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, cywilnych i wojskowych, posłowie Zw. Ludowo-Narodowego z prezesem Głabińskim na czele, i delegacje miast i organizacji narodowych z całej Polski.

Nowa szajka szpiegowska na Górnym Śląsku. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych wieczorem katowickie władze bezpieczeństwa zlikwidowały na G. Śląsku jeszcze jedną szajkę szpiegowską, pracującą na korzyść Niemiec. Aresztowano 4 osoby, z których 2 są obywatelami Niemiec i 2—Polski, pod względem narodowościowym, są to 3 Niemcy i 1 Polak.

W ręce władz bezpieczeństwa wpadły wykradzione dokumenty państwowe, które aresztowani szpiegowie usiłovali wywieźć na stronę niemiecką, gdzie na nie oczekiwaliby znawcy i fotografowie, których obecność stwierdzono podczas prowadzonego śledztwa, szpiegowie mieli otrzymać za wykradzenie dokumentów 30.000 marek niemieckich.

Kiedy zwołany będzie Sejm? Wedle ostatnich pogłosek ze sfer politycznych zwołania Sejmu nie należy oczekiwać prędzej, niż z końcem maja. Sfery rządowe sprawą tą do tej pory się nie zajmowały i prawdopodobnie dopiero wtedy zwołają Sejm, gdy będzie chodziło o zatwierdzenie pożyczki. Gdyby ta sprawa się przeciągała i ze strony rządu nie nastąpiło zwołanie Sejmu, wtedy wysunięte zostanie żądanie ze strony Sejmu. W każdym razie zwołanie Sejmu nie nastąpi prędzej niż po 15 maja.

Wybory na Polesiu. Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych upoważnił wojewodę poleskiego do mianowania komisarzy wyborczych w Kobryniu i Lunińcu na Polesiu. Termin wyborów ustali wojewoda poleski. Wybory odbędą się na podstawie rozporządzenia generalnego komisarza dla ziem wschodnich z 25 czerwca 1919 r.

Nota pięciu mocarstw (Anglii, Ameryki, Japonii, Francji i Włoch) protestująca przeciwko zajęciom w Nankinie została wręczona rządowi południowemu w Hankou i jener. Czan-Kai-Szekowi w Szanghaju. Anglia po długich staraniach, a także dzięki wypadkom w Chinach, doprowadziła do wspólnego wystąpienia, co dziś wzmacnia znacznie jej stanowisko w Chinach.

Walka o konkordat ze Stolicą Apostolską zawrzała w Niemczech z niebywałą zawziętością. Tłumaczy się to tem, że Niemcy północne są protestanckie, południowe-katolickie. Rząd Rzeszy opiera się w dużej mierze na katolickim centrum, a ponieważ min. Streseman przedstawiciel partii ludowej, przeciwnej konkordatowi, również zajął w tej sprawie stanowisko niedwuznaczne, więc może dojść do upadku rządu, o ileby katolicy wycofali z rządu swych ministrów.

Rządy wojskowe. Sejm litewski wyraził nieufność rządu znaczną większością głosów (45 przeciw 30) wskutek czego gabinet winien był ustąpić. Rząd jednak odbył naradę, w wyniku której prezydent Śmietana rozwiązał sejm, lecz terminu wyborów nowych nie ogłosił. Kierownictwo

ządu ma przejść w ręce ministra wojny, co by wskazywało, że sejm nie prędko ma być zwołanym, a rządy byłyby wojskowe.

O zaprzestaniu wreszcie „papierowej” wojny z Polską zwrócili się do Litwy rządy Anglii i Francji i o wszczęcie rokowań z Polską, o spław na Niemnie i w innych sprawach gospodarczych. Rządy te radzą Litwie pogodzenie się wreszcie z przynależnością Wilna do Polski i uznania jej obecnych granic wschodnich. Podobno rząd Włoski jest skłonny zastosować się do rad Anglii i Francji. Natomiast Niemcy—oczywiście w swoim interesie—przestrzegają Litwę przed tą radą i zapraszają ją do współpracy gospodarczej z nimi i Sowiecami.

Rewizje w poselstwie sowieckim przy rządzie pekińskim wykazały, że minister spraw zagranicznych rządu południowego wyraźnie pobierał olbrzymie sumy od bolszewików nawet na cele własne. Marszałek Czang-Tso-Lin dokonując takiej rewizji, musiał się liczyć z wypowiedzeniem mu wojny przez Sowiecy, a jeżeli na to nie zważał, to widocznie miał jakieś przyrzeczenie ze strony Japonii. (Przedstawicielstwa dyplomatyczne nie mogą być rewidowane przez państwo, w którym są ustanowione).

Ostatnio donoszą z Kantonu, że przy wykonaniu rozkazu aresztowania komunistów, wywiązały się gwałtowne walki uliczne, w których kilkadziesiąt osób utraciło życie.

Z TEATRU



Zespół operetki stołecznej Teatru „Nowości” z L. Messal i K. Niewiarowską na czele udaje się na gościnne występy za granicę, w pierwszym rzędzie do Pragi Czeskiej. Po powrocie z zagranicy, jak nas informuje Dyrektor Teatru Miejskiego w Łucku p. Garłowski, dadzą szereg przedstawień po miastach Wołynia. Naszym Gwiazdom, których podobiznę zamieszczamy, życzymy powodzenia zagranicą i oczekujemy zapowiedzianych występów.

TYDZIEŃ WOŁYŃIA

Co tydzień niesie?

24

Kwiecień
1927

Niedziela

Fidelisa Kapuc, M.

25.IV P. — Marka Ewang.
26.IV W. — Kleta i Marcellina P.
27.IV S. — Teofila i Tertuljana.
28.IV C. — Pawła od Krzyża W.
29.IV P. — † Piotra M., Roberta
30.IV S. — Katarzyny.

Giełda pieniężna

(w złotych)

Cena dolara: giełdowa 8.94
8.90

Kronika Łucka.

Komitet obchodu 3 Maja. W Łucku zorganizował się Komitet obchodu 3 Maja pod przewodnictwem p. Prezydenta miasta Czarkowskiego.

Do Komitetu weszło 14 osób z pośród miejscowego społeczeństwa. Powołano 3 sekcje: urządzenie akademii, finansową i zabawową.

Bank Gospodarstwa Krajowego. W dniu 23 b. m. odbyła się uroczystość otwarcia poświęcenia oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Sprawozdanie

z uroczystości zamieścimy w następnym numerze.

Nieściste pogłoski. W niektórych dziennikach stołecznych ukazała się nieścista wiadomość o mianowaniu inspektora ministerj. p. Franca prezesem Izby Skarbowej Wołyńskiej. Wiadomość tę podała pierwsza A. W.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych pogłoska ta nie odpowiada prawdzie, gdyż tak w Województwie Wołyńskim jakoteż Poleskim, nie są przewidziane żadne zmiany na stanowiskach kierowników II instancji.

Z ligi Obr. Powietrz. Państwa. Dnia 24 b. m. o godz. 11 rano w sali Wojewódzkiej Nr. 3 odbędzie się dorocznie Ogólne Zgromadzenie Delegatów do Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Łucku. Ze względu na aktualność obrad oraz rozpoczętą budowę hangarów w Łucku, Zarząd Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. za pośrednictwem prasy zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich interesujących się sprawą rozwoju naszego lotnictwa o łaskawe przybycie, celem przysłuchania się obradom i zapoznania się z istotą rzeczy.

Ze Słow. Kupców Polskich. Stosownie do § 18 Statutu Stowarzyszenia, odbędzie się zwyczajne roczne zgromadzenie człon-

ków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Łucku, 16 maja 1927 roku, o godzinie 18, w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 4, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zebrania przez Prezesa Stowarzyszenia.
- 2) Wybór przewodniczącego zebrania i sekretarza.
- 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności za 1926 rok.
- 4) Zatwierdzenie sprawozdania za 1926 rok, oraz uchwalenie programu działalności i budżetu na 1927 rok.
- 5) Wybór 1/3 części członków Rady, stosownie do § 29 Statutu Stowarzyszenia.
- 6) Sprawa stworzenia bloku i przyłączenia się do organizacji zawodowych.
- 7) Wolne wnioski.

Z Pol. Czerw. Krzyża. Zarząd Łuckiego Oddziału Pol. Czerw. Krzyża w Łucku, zawiadamia swych członków, że dnia 28 kwietnia 1927 r. o godz. 7-mej wieczorem. W Domu Stowarzyszeń Polskich odbędzie się doroczne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
 - 2) Sprawa fuzji z Okręgiem P. C. K.
 - 3) Wolne wnioski.
- Ze względu na ważną sprawę

likwidacji Oddziału P. C. K. pożądanym jest przybycie jaknajwiększej ilości członków.

Zarząd.

Obsadzenie stanowiska instruktora rolnego w Sejmiku Łuckim. Wydział Powiatowy Sejmiku Łuckiego powierzył stanowisko Instruktora Rolnego inżynierowi agronomowi p. Aleksandrowi Kiernowskiemu, który z dniem 4 b. m. rozpoczął urzędowanie w Sejmiku, objawszy posadę z konkursu.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z pociskiem. W dniu 12.IV r. b. we wsi Didycze gminy Ołyka, znaleziono w polu pocisk armatni. W czasie nieumiejętnych manipulacji nastąpił wybuch, który spowodował śmierć: Lucynka Antoniego lat 14, Dubienia Nikity lat 13, Lucynka Nicefora lat 14, oraz zostali ciężko ranni: Rusiecki Mikołaj lat 11 i Niczenko Łukasz lat 12.

Kronika Rówieńka.

Poświęcenie stacji drogi krzyżowej. Dzięki niezmiernym staraniom ks. prałata Kuźmińskiego, jak również ofiarności miejscowego społeczeństwa, kościół nasz parafjalny zyskał stację drogi krzyżowej, artystycznie i przepięknie wykonane z masy mozaikowej—przez znane w Pol-

SUKNA
PŁÓTNA

NA UBRANIA MĘSKIE,
KOSTJUMY I SUKNIE DAMSKIE
PŁASZCZE I PALTA

NA BIELIZNĘ MĘSKĄ,
DAMSKĄ,
POŚCIELOWĄ I STOŁOWĄ

w wielkim wyborze

W DOBOROWYCH GATUNKACH
I CENACH FABRYCZNYCH
NABYĆ MOŻNA W FIRMIE

LUDWIK RALSKI

Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry).

sce zakłady art.-kośc. Stanisława Pankałna w Poznaniu.

Stacje te ufundowali parafianie, jak również niektóre organizacje społeczne.

Zjazd sokoli. Ubiegłej niedzieli odbył się zjazd delegatów gniazd sokolich z całego Wołynia, bardzo licznie obsesany. Obradom przewodniczył prezes dr. La-socki.

Z teatru. Bawił w Równem teatr „Qui-pro-Quo” z Warszawy, z Hanką Ordonówną i Jarossym na czele. Podczas dwu wieczorów licznie zebrana publiczność darzyła znakomitych wykonawców gorącym aplauzem.

Sukces footballowej drużyny sokolej. Dnia 10 b. m. odbyły się w Lublinie zawody footballowe z K. S. Lewart z Lubartowa z którym rewalizowała drużyna sokola z Równego o wejście do klasy A okręgu lubelskiego. Przygniatające zwycięstwo przypadło w udziale drużynie sokolej. Wynik 8 do 1.

Tajemnicze morderstwo. W lesie Turkowickim znaleziono przebite bagnetem zwłoki Aleks. Wobazela. Stwierdzono, że nieszczęśliwy pracował od kilku dni w lesie, nie wychodząc nawet na noc do domu. Ponieważ były pogłoski, że posiadał on większą kwotę pieniędzy przy sobie, zachodzi podejrzenie, iż za-

mordowano go w celach rabunku. Energiczne śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Kronika Ołycka.

Pożegnanie Księdza Prałata A. Zagórskiego z Kolegijaty Ołyckiej. Z inicjatywy Komitetu powołanego przez miejscowe społeczeństwo w Olyce odbyło się dnia 21 kwietnia r. b. pożegnanie na cześć opuszczającego Olykę Księdza Anzelma Zagórskiego, który przechodzi na parafję w m. Czartorysku.

Nastrój wśród licznych żegnających był bardzo podniosły i szczerzy, gdyż Olyka w Księdzu Prałacie A. Zagórskim traci dzielnego pasterza i pracownika na niwie społeczno-oświatowej o czym świadczą zorganizowane przez niego następujące instytucje: Kasa Stefczyka, Spółdzielnia „Jedność”, Piekarnia przy tejże, oraz Oddział Polskiej Macierzy Szkolnej, które pomimo ciężkich warunków rozwinięły się należycie i stoją na wysokości swego zadania:

O f i a r y.

Zamiast życzeń świątecznych złożył w Administracji naszego pisma W. p. Stanisław Mazaraki kwotę zł. 20 na rzecz Sierocińca pozostającego pod opieką Wielebnego ks. Jagłowskiego.

Z K O Ł E K.

Przed wojną Kołki były sporem miasteczkiem, lecz zawierucha wojenna wszystko zniszczyła, zostawiając tylko część gruzów. Dzięki jednak energii miejscowej ludności, ślady wojny wkrótce zostaną zupełnie zatarte.

W ostatnich czasach powstały instytucje społeczne jak: Koło P. M. S., Straż ogniowa, Kropla mleka i Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Instytucje te swe powstanie zawdzięczają jedynie zabiegom garstce miejscowej inteligencji polskiej, której jest ledwie do 15 rodzin, a przodował jej proboszcz rz. kat, Ks. Fr. Korwin-Milewski. On pierwszy przybył, po ucihnięciu armat i na gruzach i zgliszczach, zakasawszy rękawy, zabrał się do odbudowy. Z pomocą wiernych z miasteczka i wiosek okolicznych, wybudował kapliczkę kościółek, odremontował plebanję i zgromadził już część materiału na budowę Kościoła.

Zdawało się, że wszystko szło jaknajlepiej, aż tu gruchnęła wieść, że ten pierwszy i dzielny sternik dusz i życia społecznego odchodzi pod Włodzimierz do Kisielina, by i tam odbudować Kościół i podnieść ducha ludności.

Ogół ludności, ceniąc zasługi

ustępującego kapłana, wiadomość o Jego przeniesieniu przyjął z prawdziwym żalem.

W tych dniach ma się odbyć uroczyste pożegnanie przez wiernych i sympatyków, odchodzącego duszpasterza i przodownika kultury polskiej i chrześcijańskiej. Najlepszym jednak pożegnaniem są życzenia płynące z tysiąca serc tych biednych ludzi, a pamiętką i to ceną, stworzone placówki kulturalno-oświatowe i uczynki dobre. A że są jednostki innej myśli, to tylko dlatego, że „jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził”. Więc z bólem serca jest żegnany Ks. Fr. Korwin-Milewski, jako duszpasterz i kierownik ducha polskiego w tej zapadłej miejscowości, a na tej nowej placówce, dokąd idzie nie odpoczywać, lecz pracować, płyną od parafian słowa serdeczne:

Szczęść Boże!

Obserwator.

Zapisujcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Tylko najbardziej poczytniejszym i najwięcej rozpowszechnionym pismem na Wołyniu służącym rozwojowi kultury polskiej i gospodarstwa krajowego, oraz sprawom myśli i czynowi polskiemu poświęconem, jest czasopismo

„Życie Wołynia”

Niska prenumerata!

SKUTECZNOŚĆ OGŁOSZEŃ!

Ogłoszenia sądowe.

Ogłoszenie Nr. 650 a/24.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łucku działu A w dniu 10-go czerwca 1926 r. pod Nr. 1499 przy firmie „Zachary Szwarcblät” wciągnięto, jako wykreślenie, wpis № 2 treści następującej:

Do rubr. 5. Z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa firma zostaje wykreśloną z Rejestru Handlowego.

Sąd Okręgowy w Łucku

4179-1 Wydział Rejestru Handlowego.

Obwieszczenie.

Sąd Pokoju w Olyce na Wołyniu, na mocy art. 1682 U. P. C., wzywa spadkobierców Chaima Kiermana, zmarłego w dniu 24 listopada 1925 roku, celem zgłoszenia w ciągu 6 miesięcy od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia praw swych do majątku, pozostałego po wspomnianym zmarłym Kiermanie, położonego przy wsiach Żurawiczach i Domaszowie, gminy Silno, powiatu Łuckiego.

4182-1-1.

Sędzia Pokoju.

L I C Y T A C J E.

KOMORNIK przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Włodzimierski Witold Korabius, we Włodzimierzu przy ul. Dubnickiej № 9 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. P. Cyw. ogłasza, że na dzień 26 kwietnia 1927 roku o godzinie 10 zrana we Włodzimierzu przy ul. Piłsudskiego wyznaczona została na rzecz Benia Zuzmana sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Franciszka Sawickiego, składających się z pary koni ocenionych do sprzedaży na sumę 700 zł. Spis rzeczy i ich szacunek obejrzyć można w dzień licytacji na miejscu.

№ aktu 903 1926 r. 4181-1-1.

KOMORNIK przy Sądzie Okręgowym w Łucku 1 rew. Ludwik Antonowicz, zamieszkały w Kowlu przy ul. Monopolowej № 22, na zasadzie 1030 art. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 kwietnia 1927 r. o godzinie 10 zrana w Maciejowie u Józefa Knopniachera odbędzie się sprzedaż przez licytację na rzecz Włoszczewskiej fabryki „Metal” ruchomości składających się z kieratu i sieczkarni, ocenionych na sumę zł. 650 i stanowiących własność Józefa Knopniachera.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji. № 41-46/27. 4183-1-1.

Zgubiona książeczkę, wojskową wydaną przez P. K. U. Grodno na imię Jan Piotrowski — niniejszem unieważnia się. 4178-3-1

Do sprzedania dom drewniany nowy niewykończony na rozbiórkę niedrogo. Wiadomość w Cukierni p. Narzymskiego w Łucku, Jagiellońska 64. 6165-2-1

Zgubiona książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Łuck — na imię Mostejczuka Trofima r. 1902 — niniejszem unieważnia się. 4185-3-1

Zgubiona książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Ostrów-Komorowo na imię Władysława Cieślaka r. 1896 — niniejszem unieważnia się. 4184-3-1

Skradziona książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Łuck na imię Zynobjusza Kowalczyka r. 1897 — niniejszem unieważnia się. 4180-3-1

Z. KUŹNIEWICZ

BANDAŻYSTA i ORTOPEDYSTA

WŁÓW GRÓDECKA 29.

P R O T E Z Y



B A N D A Ż E

Dostawca szpitali klinik i dla kas chorych

poleca własnego wyrobu:

SZTUCZNE NOGI I RĘCE, APARATY I GORSETY ORTOPEDYCZNE, PROSTOTRZYMACZE, OPASKI PRZEPUKLINOWE, PASY BRZUSZNE, oraz BANDAŻE WSZELKIEGO RODZAJU.

Dla pań usługa damska.

4175-10-2

ŁUCKA SPÓŁDZIELNIA KREDYTOWO - TOWAROWA

z ogr. odpow.

Łuck, Jagiellońska 18.

załatwia wszelkie operacje bankowe.

4134-4-4

Komisja Likwidacyjna byłego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Łucku

Niniejszym zawiadamia, że pomienione Towarzystwo, mocą uchwał walnego zgromadzenia z dnia 23 sierpnia 1924 roku, 14 lutego 1925 roku i 20 sierpnia 1925 roku, zostało rozwiązane, przeto wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w rocznym terminie od dnia niniejszego ogłoszenia.

Komisja Likwidacyjna mieści się w Łucku przy ulicy Jagiellońskiej w domu pod № 20, w lokalu Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Oddział w Łucku i czynna codziennie, oprócz dni świątecznych, od godz. 9 z rana do 3 po południu.

Komisja Likwidacyjna

4159-3-3

(—) A. Lupikin, (—) Edmund Martynowicz, (—) Skrzynecki.



Inż. LORENC SCHERLAG

L W Ó W

ul. Sapiehy 45. — Telefon 627.

KOMINY FABRYCZNE. PIECE PRZEMYSŁOWE. OBMUROWANIE KOTŁÓW. NAPRAWA KOMINÓW BEZ PRZERWY W RUCHU. IZOLACJE PRZEWODÓW CIEPŁA I ZIMNA.

K O S Z T O R Y S Y B E Z P Ł A T N I E.

4140-3-3

ŁUCKIE TOWARZYSTWO KREDYTOWE

Spółdzielnia z ogr. odp.

w Łucku, ulica Trynitarzka Nr. 2.

Załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące. Przyjmuje wkładki oszczędnościowe na dogodnych warunkach. Uskutecznia odwrotną pocztą zlecenia inkasowo-przekazowe.

Godziny kasowe od 9 — 2.

3891-0-16

T-wo Parcelacyjne Kresów Wschodnich

SP. Z OGR. ODP.

Upoważnione przez Ministerstwo Reform Rolnych

Łuck, ulica Mickiewicza Nr. 3

Przeprowadza parcelację majątków ziemskich, załatwia wszelkie z parcelacją związane formalności.

3737-0-16

W O Ł Y Ń S K A

Rolnicza Spółdzielnia Kredytowa

w ŁUCKU

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ograniczoną odpowiedzialnością

ul. Mickiewicza 5, telefon № 37.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

KASA CZYNNA OD GODZINY 9-ej DO 2-ej.

4167-12-2

Zarząd Kooperatywy Polskiej w Łucku, niniejszym zawiadamia P. P. członków, że w dniu 24 kwietnia r. b. (niedziela) o godz. 1-ej po południu w pierwszym terminie i o godz. 2 po południu w drugim terminie — prawomocnym, w lokalu Gimnazjum Państwowego im. T. Kościuszki, przy ulicy Dominikańskiej № 47 odbędzie się

Walne, Zwyczajne, Doroczne Zgromadzenie Członków

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium.
 - 2) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
 - 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności, odczytanie protokołu z ostatniej lustracji i zatwierdzenie bilansu za 1926 rok.
 - 4) Zatwierdzenie budżetu i planu działań.
 - 5) Zmiana punktu III uchwały poprzedniego Walnego Zgromadzenia członków.
 - 6) Oznaczenie najwyższej sumy zadłużenia Stowarzyszenia i upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek.
 - 7) Sprawa budowy własnego gmachu.
 - 8) Przejście do skł. Zarządu jednoosobowego.
 - 9) Zmiana art. 25 statutu Stowarzyszenia.
 - 10) Wybory Zarządu.
 - 11) Dokompletowanie członków Rady Nadzorczej na miejsce wylosowanych.
 - 12) Konsolidacja ruchu spółdzielczego na terenie m. Łucka.
 - 13) Wolne wnioski.
- Bilans Stowarzyszenia za r. 1926 jest do przejrzania w biurze Stowarzyszenia przy ul. Brygidek № 2, od godz. 9 do 1 po poł. i od 3 do 7 po poł.

4176-2-2

BUDOWĘ MŁYNÓW

Walce, Perlaki, Aspiratory, Kamienie, Elewatory, Turbiny, Motory, Transmisje, Pasy, Gurty, Czerpaki, Gaze, Sita, oraz Plany, Kosztorysy — poleca

Oddział Budowy Młynów

firmy

„PILOT”

Spółka z ograni. por.

we Lwowie, ulica Batorego Nr. 4.

4123-26-4

pamiętajcie zakupić

PERLMUTTERA

farbkę w proszku do bielizny, bo jest o 100% tańszą i lepszą od wszystkich past pudełkowych i proszkowych.

CH. PERLMUTTER

Biuro fabryki

L W Ó W, Słoneczna 26.

3457-0-38

Wyrób różnych lin, sznurów i pasów KADERZAWEK i SZKOBIS

St. Kwasilów,

ziemia Wołyńska, poczta Zdobunów.

Nagr. pochw. list. na wystawie Gospodarcz. w Równem 1924 r.

4120-0-5

PANOWIE!! DBAJĄCY O SWOJE ZDROWIE

Najpewniejsze i najlepsze prezerwatywy przedwojennej jakości.

Zupełna gwarancja za każdą sztukę

Tuzin 4-6-8-12 zł. wysyła zupełnie dyskretnie za pobraniem

PERFUMERJA S. FEDERA LWÓW,

3638-40-32 Sykstuska 7 (własny dom)

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 1 złoty 25 groszy, kwartalnie 3 złote 50 groszy, rocznie 13 złotych.
CENY OGŁOSZEŃ: 1 wiersz jednołamowy petittem (kolumna ogłoszeniowa zawiera 3 szpalty—6 łamów) przed tekstem 50 gr w tekście 70 gr. za tekstem 25 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Każde ogłoszenie najmniej 1 zł. Fantazyjne, opisowe i tabele (bilanse) o 50% drożej. Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń, oraz za błędy drukarskie nie zmieniające treści ogłoszenia.